



BRONISŁAWA KOT VEL KOTOWSKA

Warszawa, 12 marca 1946 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi, sędzia odebrała przysięgę, po czym świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Bronisława Kot vel Kotowska z d. Adamowska
Data urodzenia	29 sierpnia 1897 r.
Imiona rodziców	Kazimierz i Anna z Banaszczaków
Zajęcie	robotnica
Wykształcenie	czyta i pisze
Miejsce zamieszkania	Żoliborz, ul. Wyspiańskiego 10
Stan cywilny	wdowa
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

W czasie powstania mieszkałam w Warszawie, ul. Powązkowska 33a, razem z mężem Antonim Kotowskim (ur. 29 maja 1897).

2 sierpnia 1944 roku w chwili, gdy mój mąż wyszedł z drzwi mieszkania na schody, zawołał go SS-man z karabinem w ręku, który właśnie wszedł na schody, po czym uprowadził męża na ulicę. Opowiadał mi później sąsiad z innego domu (nazwiska nie pamiętam), iż był zabrany wtedy co i mój mąż, przy czym SS-mani zabrali wówczas łącznie sześciu mężczyzn z domu nr 35. Grupę tę popędzili na ulicę Spokojną (przy Cmentarzu Powązkowskim), gdzie z Polaków robili sobie zasłonę od strony powstańców, którzy atakowali od ulicy Okopowej.

W pewnej chwili, korzystając z tego, iż Niemcy zrobili zasłonę dymną, opowiadający mi kolega męża uciekł, przy czym za wyjątkiem mojego męża wszyscy mężczyźni także uciekli. Żaden z nich o mężu nic nie wiedział. Dopiero 5 kwietnia 1945 roku była robiona ekshumacja przy ul. Spokojnej, odkopano wówczas zwłoki mego męża, który przy sobie miał dowody, na podstawie których zawiadomiono mnie i mogłam pochować go na cmentarzu na Bródnie.

Tego samego dnia, 2 sierpnia 1944, w pół godziny po zabraniu mojego męża, wojsko niemieckie zabrało z naszego domu wszystkich mężczyzn do Fortu Bema. Opowiadał mi potem jeden z naszych sąsiadów, że mężczyźni ci musieli dla siebie wykopać grób i mieli być rozstrzelani. Jednakże w porę przybył jakiś oficer wyższej rangi i zabronił rozstrzeliwania Polaków, wobec tego zostali tylko skierowani do obozu przejściowego w Pruszkowie. Obecnie wszyscy powrócili.

Odczytano.